

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 50 (1196)

DNIA 15 CZERWCA 1936 ROKU

ROK XVI

Luikhaus-15.21 w trójskoku. Maratończyk-Flalka. Piechur-Bieręgowej. Doskonała forma 400-metrowców.

Ruch przed Wisłą w tabeli ligowej

W poniedziałek sensacje w mistrzostwach tenisowych

Pojedynek Bieręgowej z Dalinsem o Berlin

„Obywatel” Bieręgowej z Gdyni zdał egzamin na olimpijczyka w chodzie. W walce na 40-stokilometrowej trasie z mistrzem Europy i wicemistrzem olimpijskim Dalinsem trzymał się dzielnie i przybył jako dobry drugi. W czasie kwalifikującym go bez zastrzeżeń do grupy kandydatów na Berlin.

Dalins zamponował wzorowym stylem i doskonałą pracą całego korpusu. Stylowo Bieręgowej nie dorósti jeszcze do niego, ale pamiętać należy, że jest on stosunkowo bardzo młodym piechur.

Na starcie obok Dalinsa i Bieręgowej stawali Gedjan, Prokopowicz (Janowa Dolina), Grajda (Zw. Strzel. — Warszawa), Mikliński (Rezerwiści). Trasa prowadziła ulicami Warszawy przez Wilanów, Powsin do półmetka w Konstancinie, poczem tą samą drogą spowrotem. Prawie zupełny brak wnie sen, około 30 km. drogi asfaltowej. Upał.

Na pierwszych kilometrach Grajda i Gedjan wyrwali się do przodu i próbowali prowadzić; zwłaszcza Gedjan trzymał się doskonale i nie jeszcze nie wroży, że załame się w Konstancinie i wycofa z konkurencji.

Przed Wilanowem Dalins i Bierę-

woj są już na przedzie. Tu spotykamy na szosie gen. Rydza-Smigłego, powracającego z codziennej przejażdżki konnej, który z żywym zainteresowaniem obserwował piechurów.

Na półmetku w Konstancinie (20 km.) kolejność jest następująca: 1) Dalins i Bieręgowej razem 1:38:59 sek., 3) Grajda 1:42:40 sek., 4) Prokopowicz 1:43:30 sek., 5) Gedjan 1:43:31 sek., 6) Mikliński 1:53:10 sek.

Wracamy do Warszawy. Dalins i Bieręgowej tworzą w dalszym ciągu czołowy tandem. Dopiero po przejściu pierwsz w pierś 32 kilometrów, Dalins odrywa się swobodnie i wysuwa na czoło.

Bieręgowej nie traci jednak na humorze:

— Zrobiłem wszystko co mogłem! — krzyczy do naszego motocykla. Nie wygram z nim, ale będę mu deptać po piętach.

Dalins idzie tak lekko, jakby dopiero co wyszedł ze startu. Bieręgowej wpada na ulice Warszawy w odległości 800 mtr. za nim.

Thumy ludzi oklaskują piechurów. Jeszcze jedno okrzyknięcie na stadionie wojskowym i jesteśmy już na mecie.

Wyniki chodu 40 km. (czy trasa dobrze zmierzona?): 1) Dalins (Łotwa) 3:27:40 sek., 2) Bieręgowej (Zw. Strzel. Gdynia) 3:31:00 sek., 3) Prokopowicz (Janowa Dolina) 3:46:00 sek., 4) Grajda (Zw. Strzel. — Warszawa), 5) Mikliński (Rezerwiści).

Czas jest doskonały. Wystarczy porównać z rekordem światowym Dalinsa na 25 mil ang. (40,225 km.), wynoszącym 3:32:26 sek., by stwierdzić, że zarówno czas Bieręgowej, jak zwłaszcza Dalinsa jest na poziomie wielkiej klasy i że wystarczyło im przejść 225 mtr., by obaj pobili rekord światowy. Teoretycznie czas Bieręgowej na 50 km. wynosić powinien 4:31 — 4:35 min. Z takim wynikiem można bez obaw jechać na Olimpiadę.

Najbardziej uradowany jest z sukcesu Bieręgowej kpt. M. Kułeto, który od dwu lat forsuje chód w Związku Strzeleckim. Właśnie wiceprezes PZLA i członek Komitetu Olimpijskiego p. Ślachciak zakomunikował mu, że Bieręgowej został zaliczony do grupy reprezentantów na Olimpiadzie.

Trener Petkiewicz również jest zdania, że Bieręgowej zdał egzamin olimpijski.

— Nie spodziewałem się, że Polska ma tak dobrych piechurów — mówi po chodzie Dalins. Bieręgowej bardzo mi się spodobał. Nie będzie on pierwszy w Berlinie, ale w połowie pierwszej dziesiątki powinni się znaleźć. Stylowo ma jeszcze pewne braki.

— Gdybym miał więcej takich wzorów jak Dalins — odpowiada na to Bieręgowej — chodziłbym lepiej i czasy bym robił lepsze. Dalins to wielka klasa i miły rywal.

Organizacja Zw. Strzeleckiego (por. Prastek) bardzo troskliwą, opieką nad zawodnikami serdeczną.

m. al.

WIELKA FORMA AMERYKAN

NEW YORK, 14.6. — Tel. wł. — Na zawodach w Columbus Owens wygrał 4 konkurencji: na 100 y, 220 y, 220 y przez płotki i wdał wyrównując na 100 y rekord światowy wynikiem 9.4 sek. Na 120 y przez płotki miał Roy Staley 14.1 sek.

W Princeton Gene Venzke wygrał w pec 30.000 widzów wielki bieg na 1 milę w czasie 4:13.4, bijąc Cunninghama, Daweya, Bonthrona i Raya. Większą sensację sprawił jednak Donald Rash, bijąc rekord światowy na 2 mile ang. wynikiem 8:58.2.



ŁOTYSZ DALINS przeegzaminował naszych piechurów. Gościem opiekował się w Warszawie St. Petkiewicz (z lewej strony).



LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY. rozpoczęły się defiladą zawodniczek i zawodników.

Jędrzejowska w drodze do Londynu

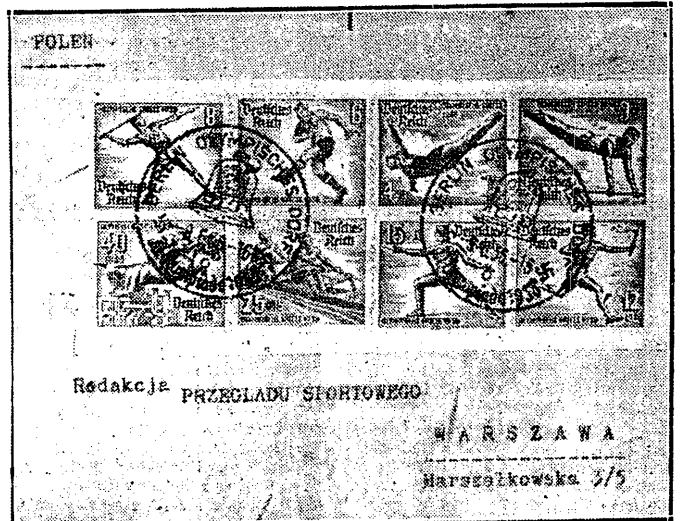
Jędrzejowska wyjechała w niedzielę rano do Wimbledonu — trzecią klasę. Perspektywa niewygodnej 36-godzinnej podróży nie wpłynęła dobrze na nastroj mistrzyni Polski; a nastroj był mroźny już po meczach lwowskich. Ciężką walkę z Volkmerówną, która, jak jeszcze w Wiedniu twierdziła, powinna być ukończona bez utraty gema, tłumaczyła fatalnym stanem kortów lwowskich po niedawnych deszczach.

— Ale — dodała — nie jestem w formie; to dziwne, ale jestem wciąż jeszcze zmęczona.

W Queens Clubie nie będzie grała singli, tylko dubla i mixta. Trenować będzie zato przez tydzień w Wimbledonie.

— Ba, gdyby udało mi się pozyskać Maskella (znakomity trener angielski). Ale kto mu zapłaci po funkcji za godzinę gry?

Jędrzejowska mieszkać będzie u Noel, z czego bardzo się cieszy. Mimo wszystko jest dobrej myśli; ma nadzieję, że dojdzie do formy. (str.)



Redakcja PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

WARSZAWA
Warszawskowska 7/5

STEMPEL POCZTOWY WIOSKI OLIMPIJSKIEJ widnieje na kopercie listu nadanego przez korespondenta Przeglądu Sportowego w świeżo otworzonym tam urzędzie.



CZWÓRKA OLIMPIJSKA W. T. W. Kobylński, Antonowicz, Seweryn, Borzuchowski znoszą łódź, na której za chwilę pokonają w słabym czasie Wisłę i AZS. Stylu idzie sternik inż. Skolimowski.



DZIESIATE MISTRZOSTWO POLSKI zdobyła Jadwiga Jędrzejowska po ciężkiej walce z Volkmer-Jacobsenową. Na zdjęciu pokonana gratuluje pannie Jadzi sukcesu.



MARTYNA STRZELA NIEUCHRONNIE RZUT KARNY na meczu ligowym Legii z Warszawianką, zakończonym zwycięstwem wojskowych 2:1. Rodzina Rudnickiego przychodzi zbyt późno.

Ruch na górze — Dąb na dole!

Przedostatnia niedziela wiosennych rozgrywek ligowych nie przyniosła właściwie niespodzianek. Wygrali faworyci t. zn. prawie we wszystkich wypadkach pozostały punkty przy gospodarzach. Twierdzenia tego nie zmienia fakt, że Ruch był gościem Dąb, gdyż hajduccian czuła się zapewne niegorzej w Katowicach, niż na własnym stadionie. Nie brakło im tam w każdym razie wiernej swej gwardji popleczników, która przeżywała przesyłać do nich chwile, gdy Dąb prowadził już 2:0. Losy beniaminka układają się do prawdy tragicznie: Strzelił trzy bramki — największą zdaje się ilość, jaką zdobył w czasie jednego spotkania w dotychczasowych rozgrywkach — i w końcu przegrał, to już może zniechęcić najbardziej wytrzymałych psychicznie zawodników.

ŁKS dotrzymało wierność towarzysztwa katowiczanie. Znow znalazł się w ich bezspornym towarzystwie za ledwie o jeden szczebel od końca. W górze nastąpiło małe przegrupowanie. Ruch wysunął się jeszcze bardziej do przodu, natomiast Garbarnia zmuszo-

na była ustąpić miejsca Wiśle, która zdystansowała ją jednym punktem. Urwała się dobra passa Warty. Urzeczywistniała się wprawdzie nadal na czwartym miejscu, ale już tylko lepszymi stosunkami bramek, niż Pogoń, z którą przyjdzie jej rozegrać we Lwowie ostatni mecz pierwszej serii. Identyfikacja ilości punktów ma również Warszawianka.

W tych warunkach ostatnia wiosenna niedziela ligowa będzie b. interesująca, gdyż przed zwycięstwami niemal drużynami otwierają się ponętne widoki. Tycy się to również Śląska i Legii, mających zawsze jeszcze szansę nawiązania kontaktu z centrum.

Tabela po 8-miu grach przedstawia się następująco:

1) Ruch	8	13	27:16
2) Wisła	8	11	12:9
3) Garbarnia	8	10	13:10
4) Warta	8	8	20:16
5) Pogoń	8	8	15:13
6) Warszawianka	8	8	14:14
7) Śląsk	8	7	10:14
8) Legia	8	6	10:12
9) Ł. K. S.	8	5	18:20
10) Dąb	8	4	12:25

Ładnie, ciekawie i z temperamentem walczone na stadionie W. P. o prymat stolicy

WARSAWA, 14. 6. — Legia — Warszawianka 2:1 (1:0). Bramki dla Legii zdobyli Łyskowski i Martyna z karnego, dla Warszawiarki: Gwoździński z karnego. Sędziował p. Staliński z Poznania.

Legia: Złotoper; Martyna, Szczołkowski; Kubera, Cebulak, Drabiński; Rajdek, Przędziński I, Łyskowski, Przędziński II, Wypijewski.

Warszawianka: Rudnicki; Joks, Gwoździński; Sochan, Sroczyński, Sachs; Sonntag, Kniola, Polski, Święcki, Wiozorek.

Mecz na wyjątkowo dobrym poziomie. Wiele stylowych atrakcji, wiele żywości, zmienne sytuacje, okresami o dramatycznym napięciu. Tempo, mimo upału, przez cały czas dobre. Gra utrzymana przez sędzię w odpowiednim kierunku.

Legia wygrała zasłużenie, prezentując w sumie wyższy poziom; Warszawianka w swoim stylu była jednak groźna. Skromna różnica bramek odpowiadała optycznemu wrażeniu z przebiegu spotkania.

Był moment, w którym zdawało się, że powtórzysz się historia z Pogonią. Legia rozpoczęła grę w wysokim stylu.

W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

W drużynie Legii doskonale gra Kubera, który przez cały czas utrzymuje się na jednym poziomie. Był w porę na tyłach i raz poraż pchał do boju własny napad. Cebulak również dobry, grał jednak mniej równo, szczególnie po kontuzji. Drabiński b. słaby. W obronie Martyna święcił renesans. Wszystko mu wychodziło, nawet... wykopy. Dobrze selekcjonował mu Szczołkowski. Złotoper nie wampli, jednak wygląda niezbyt pewnie.

Atak, jako całość, miał 15-cie minut doskonałych. Później były już tylko okresowe zrywy. Szybko wyładował energię swą Łyskowski, który robi wrażenie niedotrenowanego. Przędziński I do czasu kontuzji b. pożyteczny, brat jego psuł częstokroć akcje przez przedłużanie dribblingu. Rajdek w swoim stylu niebezpieczny. Wypijewski unikając bezpośredniego zetknięcia się z przeciwnikiem miał jednak dużo dobrych momentów i zasługuje na dodatkową notę.

Warszawianka technicznie słabsza, nadbrała wiele ruchliwością, wykazywała przytem cenną umiejętność kombinowania w pełnym biegu. W ataku pod nieobecność Smoczka pierwsze skrzypce grał Kniola, pracował ambitnie Święcki, a Polski w przecieciu nienajgorzej. Ze skrzydłowych niebezpieczniejszy Sonntag dzięki słabszemu przeciwnikowi z tej strony.

W pomocy Sroczyński ustępował bar dzo znacznie swemu vis a vis, do głosu doszedł dopiero, gdy atak Legii prze stał walczyć o piłkę. Niezłe spisywał się Sochan, Sachs, przeciętny. W obronie Joks solniejszy od Gwoździńskiego, którego każde pójście na graczka ma w sobie zarodek fawlu. Rudnicki wyłapał sobie kilka ostrych strzałów i winy w przegranej nie ponosi.

Sędziował spokojnie i zdecydowanie p. Staliński, stosując identyczną markę przy ocenie przekroczeń zarówno na środku boiska jak i w obrębie pola kar. Zastrzeżeń a nasunąć mogła kwene go. Zastrzeżeń a nasunąć mogła kwene go. Zastrzeżeń a nasunąć mogła kwene go.

W pomocy Sroczyński ustępował bar dzo znacznie swemu vis a vis, do głosu doszedł dopiero, gdy atak Legii prze stał walczyć o piłkę. Niezłe spisywał się Sochan, Sachs, przeciętny. W obronie Joks solniejszy od Gwoździńskiego, którego każde pójście na graczka ma w sobie zarodek fawlu. Rudnicki wyłapał sobie kilka ostrych strzałów i winy w przegranej nie ponosi.

Sędziował spokojnie i zdecydowanie p. Staliński, stosując identyczną markę przy ocenie przekroczeń zarówno na środku boiska jak i w obrębie pola kar. Zastrzeżeń a nasunąć mogła kwene go. Zastrzeżeń a nasunąć mogła kwene go. Zastrzeżeń a nasunąć mogła kwene go.

8 razy w siatce!

Bogaty plon bramkarzy na meczu Ruch-Dąb

KATOWICE, 14. 6. Tel. wł. — Ruch — Dąb 5:3 (2:2). Bramki Wilimowski (3), Peterek z karnego i Giesz z wolnego po jednej; oraz Kessner dwie, w tem jedna z karnego i Koszewski. Sędzia p. Arczyński. Widzów około 15.000.

Ruch: Tatus, Giesz, Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urbau, Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Dąb: Pawłowski, Krawiec, Hama, Moczo, Szolda, Dytko, Kessner, Kloda, Sobierad, Koszecki, Herman I.

Po przerwie gra się wyrównała, jednak akcje zmieniały się jak w kalejdoskopie. W 5 min. błyskawiczny wypad duetu Peterek—Wilimowski przynosi hajduccian jedenastkę za faul na Wilimowskim. Peterek egzekwuje karny.

W 14 min. Kessner bije wolny w ręce Badury i skolei podyktowanym karnym koryguje rezultat na 3:3. W 31 min. Wilimowski z podania

Peterka strzela wolem, a wynik dnia ustala Giesz, realizując wolny bezpośredni.

Rozczarował nas mlie wysoki no ziem zawodów. Dąb grał jak nigdy dotąd; cały zespół pracował w śmiennej. Atak, nie bawiac się w hyperkombinacje, bombardował bramkę Ruchu z każdej niemal pozycji. Trudno kogoś tu wyróżnić. Szkoda tylko, że Koszewski przez

trzy czwarte meczu przymusowo statystował. W niezmordowanej i dobrze ustawiającej się pomocy wyróżniał Dytko. Obrona dobra, zwłaszcza Halama. Pawłowski nie zadrżył, spał się jednak dobrze.

W Ruchu na pierwszy plan wybił się Tatus. Ostro grająca obrona była dobra. Pomoc może nieco poniżej zwykłej formy. Badura jednak nadal gra dobrze. Atak, oprócz pierwszych kilku minut, kiedy znalazł się w defenzywie, grał jak za najlepszych czasów. Pociągającym objawem jest fakt podcięcia się Urbana i Górki do poziomu Wodara i Wilimowskiego.

Tempo tego meczu było mordercze. Spoczątku grano półwysoko, potem długo przyziemnie, a dopiero ostatnie momenty zawodów przy niosły fruwanie piłki w obłokach. W sumie lepiej wypadł Ruch. Rutyne i technice mistrza przeciwstawił jednak beniaminek niesłychana wole zwycięstwa.

Sędziował p. Arczyński. Nie chcemy go posądzać o stronniczość, tak się jednak jakoś złożyło, że Ruch wyszedł grubo lepiej na jego orzeczeniach.

Tempo tego meczu było mordercze. Spoczątku grano półwysoko, potem długo przyziemnie, a dopiero ostatnie momenty zawodów przy niosły fruwanie piłki w obłokach. W sumie lepiej wypadł Ruch. Rutyne i technice mistrza przeciwstawił jednak beniaminek niesłychana wole zwycięstwa.

Sędziował p. Arczyński. Nie chcemy go posądzać o stronniczość, tak się jednak jakoś złożyło, że Ruch wyszedł grubo lepiej na jego orzeczeniach.

Zgubiły ich ręce!

Dwa karne przeciw Ł. K. S.-owi w Krakowie

KRAKÓW, 14. 6. — Tel. wł. — Wisła — ŁKS 3:1 (2:1). Bramki dla Wisły uzyskał Lyko z karnego 2 i Władysławski, dla ŁKS: Wolski. Sędzia p. Hausman ze Lwowa. Publiczność 2.500.

Wisła: Madejski; Cholewa, Szumilas; Kotarczyk II, Kotarczyk I, Jezierski; Habowski, Kopeć, Władysławski, Soltysik, Lyko.

ŁKS: Andrzejewski; Karasiak, Fligel; Pegza I, Welnitz, Tadeusiewicz; Gatkiewicz, Wolski, Lewandowski, Sowiak, Król.

Gdy jedynastka ŁKS zastanawiać się będzie kiedys nad przyczyną tej przegranej, będzie mogła ją wówczas krótko zdefiniować „to dzieło naszych rąk”. Dzieło dwa rąk Karasiaka i Pegzy, które w ułamku sekundy zahamowały bieg piłki na polu karnem i skierowały ją tamsam w formie rzutów karnych do własnej bramki. Trudno filozofować, co było — gdyby, ale trudno też przyjąć, że w normalnych warunkach, to jest bez tych karnych wynik opiewałby inaczej, aniżeli 1:1 lub 0:0. Raczej przyjąć należałoby te dwa ewentualności, biorąc za podstawę fakt, że w wyniku zademonstrowanych na boisku akcji obie strony nie zdobyłyby się na normalne strzelanie bramek.

Sam przebieg spotkania nadawałby się raczej do „udziwiewienia”. Dużo było gadania, targowania się, lamentów i przeraźliwych gwizdów, które tu i owdzie przerywały monotonię gry. Sędzia mylił się sporo, doprowadzając i tak już gorące temperamento do jeszcze większego wrzenia. Na szczęście skończyło się na mniej lub bardziej pokopanych kosztach.

Prowadzenie przychodziło dość niespodziewanie. Wysoka centre Habowskiego Karasiak chwytł zupełnie niepotrzebnie ręką. Reszta załatwia Lyko. Podniecony tem ŁKS rusza naprzód jak lawina i momentalnie uzyskuje wyrównanie z akcji Wolskiego. Znow trochę gry zmiennej i w 35 minucie sytuacja się powtarza. Tym razem grzeszy ręka Pegzy, a Lyko jest znow celnym egzekutorem.

W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

W pomocy Sroczyński ustępował bar dzo znacznie swemu vis a vis, do głosu doszedł dopiero, gdy atak Legii prze stał walczyć o piłkę. Niezłe spisywał się Sochan, Sachs, przeciętny. W obronie Joks solniejszy od Gwoździńskiego, którego każde pójście na graczka ma w sobie zarodek fawlu. Rudnicki wyłapał sobie kilka ostrych strzałów i winy w przegranej nie ponosi.

W pomocy Sroczyński ustępował bar dzo znacznie swemu vis a vis, do głosu doszedł dopiero, gdy atak Legii prze stał walczyć o piłkę. Niezłe spisywał się Sochan, Sachs, przeciętny. W obronie Joks solniejszy od Gwoździńskiego, którego każde pójście na graczka ma w sobie zarodek fawlu. Rudnicki wyłapał sobie kilka ostrych strzałów i winy w przegranej nie ponosi.

Dwa triumfy Sobika

na mistrzostwach szermierczych Polski

Mistrzostwa szermiercze Polski rozegrane w sobotę i niedzielę przyniosły we wszystkich trzech broniach wyniki nieoczekiwane.

Floret wygrał Banaś (WKE Łódź), mimo że twynano raczej Friedricha, względnie Paszka. Ci trzej zawodnicy stanowili całą obsadę dość niepopularnej u nas bronii.

W szpadzie niespodzianką było raczej ostatnie miejsce Zaczky i przedostatnie Kantora, niż zwycięstwo mistrza swa przez Sobika. Druzie miejsce zajął Franz (Pogoń — Lwów), trzecie Mirowski, czwarte Karwicki, piąte Szempliński. Zawody odbyły się na wolnym powietrzu, co nieprzewidywanym dużej trudności. Najlepiej pokonał je Sobik, który zarówno na mistrzostwach Europy w Budapeszcie, jak i w Warszawie walczył już na ziemiennym planzju.

Sobik zdołał powtórzyć swój sukces z soboty również w niedzielę, na finale szabli. Zdobył podwójnego mistrzostwa jest wielkim sukcesem Ślązaka. Wicemistrzostwo szabli zdobył Sunki, który przy równości ilości zwycięstw z Nyczem, Dobrowolskim i Segdą (po cztery) wyprzedził ich stosunkiem trafień. Szósty był Paszek (3 zw.), siódmy Kaczmarek (2 zw.), ósmy Zaczky (1 zw.). W finałach odpadł m. jn. kandydat na Olimpiadę Friedrich.

Specjalna wzmianka należy się kpt. Nyczowi. Dawny olimpijczyk, który trenuje od przeszło roku, rozłożył po koleji Dobrowolskiego (5:3), Segdę (5:3) i Suskiego (5:1). Po przerwie (gdą opadł z sił) przegrał z Sobikiem, Kaczmarekiem i Paszkim, wygrał

jednak z Zaczkyem (5:1).

Segda dopiero po przerwie rozegrał się, nie zdołał jednak odrobić terenu, zwłaszcza że i pozostali zawodnicy ocknęli się po sennym wstępie w pierwszej połowie. To samo dotyczy Dobrowolskiego. Pociągająca jest zato dalsza poprawa form Suskiego.

Sędziowanie nie stało na poziomie. Ed. Gotard.

W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

Gdy God się denerwuje...

Śląsk wygrał, ale nie zadowolili.

SWIETOCHŁOWICE, 14. 6. — Tel. wł. — KS Śląsk — Warta 2:1 (0:0). Bramki dla gospodarzy Bryła II i Wielecki. Dla gości Krzyszkiewicz. Zamiast p. Rutkowskiego sędziował p. Seifert, Widzów 3.000.

Warta: Fontowicz (Manyś), Pawlak, Ofierzyński, Debiński, Danielak, Sobkowiak, Słomiak, Nawrat, Scherfke, Krzyszkiewicz, Szware.

Śląsk: Mrozek (Thoman), Seifert, Kowalski, Holota, Krosny, Waluś, Wielecki, Bryła II, Pogorzdek, God, Olbrycht.

Mecz ten był jednym z najciekawszych. Przedewszystkiem Warta nie wykazała dzisiaj formy, jakiej od niej oczekiwaliśmy. Ofensywnie nastawiona pomoc wprowadziła nawięcej nieporozumień w szeregach zielonych, tembardziej jeśli zważymy, że napad kilku indywidualistów miał wyraźne tendencje do gry defenzywnej. Obrona szybka, lecz bez wykonu. Fontowicz na najwyższym poziomie. Wyróżnić trzeba pracownika Scherfke i bombardiera Krzyszkiewicza. Całość przeciętna, w zrozumieniu raczej ujemnem.

Do średniej formy Śląska już przywykliśmy. Nie widzieliśmy jednak jeszcze ataku tak wielkich patałachów. Najslabszy w płacie ofensywnej był Olbrycht i God. Nasz międzynarodowy nie wykazał najmniejszej chęci do walki, był beznadziejnie powolny i zasłużył za usunięcie z boiska na kilka dobrych tygodni dyskwalifikacji.

A było to tak: ostro grający Pawlak stał nadchodząc Goda, denerwując go w najrozmaitysy sposób. W 38-ej minucie przychodził znow do scwyli między obu graczami, przyczem God kopie w pewnym momencie znajdującego się bez piłki Warciarza. Na boisku zapanał balakan, któremu nie udało się przeciwstawić niezardanej sędzi.

O ile chodzi o poszczególne formacje, to pomoc Śląska była najlepszą linią na boisku. Obrona słabsza niż zwykle, bramkarze dobrzy.

Jako całość zespół zaprezentował się grotoskowo; mając niemal przez cały mecz inicjatywę w swem reku, Śląsk nie umiał przewziąć widocznie cyrowo. Choć wiec zwycięstwo należało się gospodarzom i cyfrowo jest raczej

W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

Nasz notatnik

K. S. ŚLĄSK PROSI O SPOKOJ!

Na murach Świętochłowic pojawiła się sążnista odezwa zarządu K. S. „Śląsk” do publiczności, nawołującą do godnego zachowywania się na boisku. Najwyższy był czas, że zarząd „Śląska” zdecydował się podjąć walkę ze zlemi obyczajami, jakie zakradły się na jego stadion. W tej akcji klub wisły tochtowicki może liczyć na poparcie całej kulturalnej publiczności sportowej.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że zarząd KS. Śląsk doszukuje się winy ostatnich porażek w stanatyzowanym stanowisku własnej widowni, Dyr. Don nerstag dowodzi, że krzyki, gwizdy i głośnia krytyka depymowały własny klub graczy i dlatego właśnie przegry wali mecze na własnym boisku. (hr.).

Kpt. Szempliński, nasz reprezentant w szpadzie, który z powodu zakazania treningu, wrócił już do zdrowia i prawdopodobnie weźmie udział w mistrzostwach. Przerwał również prace

obozowa Zaczky spowodu choroby w rodzinie, a Franz wyjechał do Lwowa dla załatwienia spraw osobistych.

MECZE TENISOWE

BYDGOSZCZ, 14. 6. — Tel. wł. W Bydgoszcy odbyły się zawody tenisowe między AZS Poznań a WKS Bydgoszcz. Zwycięzcy drużyny WKS w stosunku 6:5.

Łódź, 14. 6. — Tel. wł. — Były sędziokrotki, drużynowy mistrz Polski w tenisie — Łódzki Klub LT polenił musiał gorzka pigułkę zakwalifikowany w r. b. do klasy B pierwszy swój mecz o mistrzostwo drużynowe Polski grupy warszawsko — łódzkiej przegrał nie spodziewanie z Unioń Touringiem w stosunku 3:4. Bardzo dobrą formę wykazał p. Johnowa. ŚLĄZACY USTALAJĄ REPREZENTACJĘ ZAPASNICZĄ

W Nowym Bytomiu przeprowadzono 15-minutowe walki zapasnicze, celem wyłonienia reprezentacji Śląska na zapasnicze mistrzostwa Polski.

W wadze kogulej Stefan wypunktował Woinika, w plorówce Marek zwyciężył Janadę, w półsr. Binyza triumfował na Kuligowskim, w lekkiej Dworok wygrał dwie walki z Tomaniem z Maruszewskimi; Kus z tej samej wadze zrachabillował ostatnią przegrana, zwycięstwem nad Maruszewskim.

Skład Śląska na mistrzostwa Polski będzie miał nast. wygląd: Marek Foj, Binyza, Krymalski, Kus, Urgacz, Szegda. Może on jeszcze ulec zmianom po zawodach 21 bm., w katowickiej halii sportowej. (hr)

W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

Notatki z całego kraju

Hakoši (Wiedeń) rozegra podobno

w dniach 28 i 29 b. m. w Warszawie dwa mecze piłkarskie. Pierwszego dnia grać będą wędzycy z Warszawianką, a drugiego z Legią.

BIAŁYSTOK, Z.K.S. Makabi — W. K. S. Jagiellonia 3:2 (2:1). Bramki strzelił dla Makabi: Jakmienik, Lubowski i Zołędz, dla Jagiellonii: obie Kowalczyński II.

W klasie A w grupie białoostkiej zwyciężył Z.K.S. Makabi, w grupie grodzieńskiej — suwałskiej W.K.S. Grodno, w grupie łomżyńskiej Warmia Grajewo.

GRUZIADZ, 14. 6. — Tel. wł. — Mistrzostwo kl. A: PPW.—Kabel (Bydg.) 7:0 (4:0). Bramki strzelił: Szlagowski. Późniejszy 3, Jazyński 2, Martynski i samobjęca. Sędzia p. Obst. Mecz juniorów: Gryf (Toruń) — Wisła 7:1 (2:1). Wisła — PPW. II 1:0 (0:0). SCG — RKS 2:0 (1:00).

WARSAWA. Finałowe rozgrywki mistrzostw piłkarskich kl. A zdecydowanie wysunęły Skodę na pierwsze miejsce.

Wyniki meczów niedzielnych: Skoda — Granat 7:0 (1:0). Zdecydowana przewaga Skody. Bramki dla Skody strzelił: Zbroja i Marjan po 2, Rusin, Chęć i jedna samobjęca. Sędziował dobrze p. Kępiński.

PWATT — Znicz 6:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelił: Gledwicz 3, Danielczyk, Wróbel, Wólcik. Sędziował p. B. Aniel — Orzeł 2:1 (0:1).

KRAKÓW, 14. 6. — Tel. wł. Mistrzostwa kl. A odbywały się tym razem bez udziału Czardzianek z Makabi i Korony. Niespokojnie 2:1 (1:1). Krowdzka, wygrała z Wawelem 2:1 (1:1). Krowdzka — Garbarnia 6:0 (2:0). Wisła — Olsza 2:1 (0:1). Grzegorzewka — Nadwiłnia — 7:1 (1:1). Podgórze — Unia 2:1 (0:1). Fablok (Chrzanów) — Le...

KATOWICE, 14. 6. — Tel. wł. — Na czonołniejszych spotkaniach mistrzostw w lidze

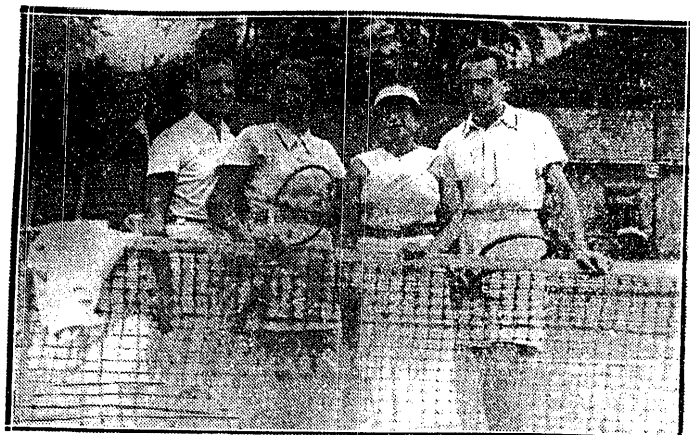
W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

W 15-ej min. po rzucie wolnym Łyskowskiego piłka odbija się od poręczki i Rajdek, znajdując się bezpośrednio przed bramką, pakuje ją do siatki, jednak sędzia stwierdza ofsajd. Agresywność Warszawiarki zwrasta. W 35-ej min. Kubera zatrzymuje nieprawidłowo uciekającego Wiozorka, a rzut karny przemienia Gwoździński na punkt honorowy dla swych barw. Dopięty woleńników Warszawiarki nie jest w stanie zaprzęczyć defenzywy Legii, która zwycięsko przetrzymuje furjanki finis.

„MARATON” Marszałkowska 152 tel. 210-45 RAKIETY krajowe i angielskie w dużym wyborze UBIORY i wszelki sprzęt sportowy NAMIOTY w własnej NISH wytwórni CEI

„Wielka czwórka” tenisistów jeszcze walczy

Volkmerówna stawia zacięty opór Jędrzejowskiej



W GRZE MIESZANEJ para Spychała — Matuszewska uległa parze Orzechowska — Stenzel.

głębi kortu, nie podchodząc zupełnie do siatki. Ostatecznie Jędrzejowska wygrywa 11:9.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Jędrzejowska, Hebda, bijąc Volkmerównę, Tarłowskiego. Mecz ten nie dał spodziewanych emocji, gdyż obie panie przystąpiły doń bezpośrednio po rozegraniu finału singla. Najlepszym z całej czwórki był bezspornie Hebda. Jego zagrania, bardzo efektywne i skuteczne, wywoływały na widowni częste oklaski. Również i Tarłowski miał kilka pierwszorzędnych pól, zwłaszcza w drugim secie. Spotkanie ćwierć i półfinałowe w tej konkurencji nie wywołały zbyt wielkiego zainteresowania, wobec widocznej różnicy klasy finalistów i pozostałych par.

W grze pojedynczej panów druga runda rozgrywek potoczyła się zupełnie normalnym trybem. Zadnych niespodzianek nie było. Przez moment liczone prowadził w Warmińskim, Forma. Poznańczyk była jednak tak skandalicznie słaba, że pierwsze piłki na jego meczu z Witmanem rozwinęły się bardzo szybko. Bardzo łatwo wygrał również Horain z Jabłońskim. Tłoczyński bez trudu z Beckerem, Beldowski z Tarasiewiczem. Dostępną walka toczyła się natomiast między Kolcem a Spychałą. Bardziej urozmaicona gra Spychały zwyciężyła ostatecznie starą, utartą szablone Kolca, który ciągle jeszcze utrzymuje się na dawnym poziomie.

Spółród czterech ćwierćfinałów jedynym meczem Beldowski z Witmanem mógł zgotować niespodziankę. Poznańczyk w całej pełni potwierdził swą znakomitą formę, syczącą się już poprzednio na meczach z Kolcem i Tarasiewiczem. Gra jego z Witmanem była może tem ciekawsza, że na tle pozostałych ćwierćfinałów rzucała się wyraźnie w oczy swoja błyskotliwość i tempem.

Witman nie spodziewał się zapewne tak silnego oporu ze strony Poznańczyka i początkowo gra z głębi kortu, przynosi mu utratę wielu gemów. Poznańczyk bowiem szybki, zwrotny, o niezłej orientacji, miał doskonałe zagrania przy siatce, zdobywając w ten sposób wiele punktów. Witman zorientował się jednak wczas i zmiana taktyki, polegająca na częstych wyciecz-

kach do siatki, odwróciła możliwość utraty drugiego setu. Mecz Hebda z Pohorylsem był zasadniczo tylko formalnością. Równie łatwo pokonał Tłoczyński Horain, który w niekiedy wypadkach miał kilka dobrych zagrań, co jednak przy fatalnej kondycji fizycznej nie wzięło większego sukcesu.

W ostatnim ćwierćfinale Tarłowski wyeliminował Spychała. Tarłowski mecz ten traktował bardzo poważnie, chcąc jakby wykazać swą dobrą formę przed meczem z Tłoczyńskim.

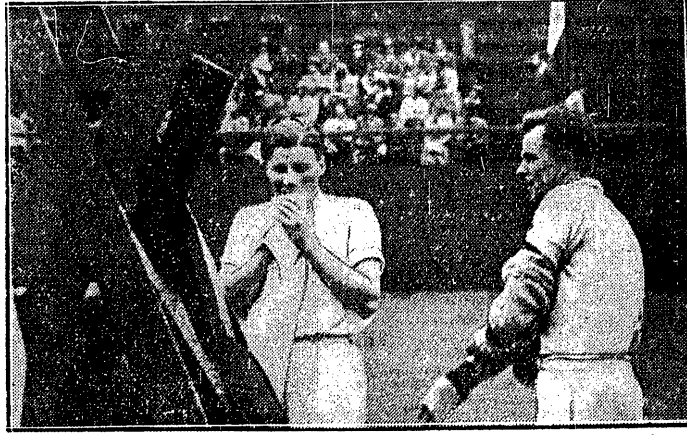
Gra podwójnej panów stoi pod znakiem minimalnego zainteresowania. W całym turnieju jedynie para Hebda — Tarłowski budzi pewien podziw. Witman mając za partnera młodego Beckera, niewiele zdziałał. Może jeszcze Tłoczyński ze Spychałą stworzą drugi udany debel. Para ta, tak dotąd, grała stosunkowo bardzo mało i nie miała sposobności wykazania swych pełnych umiejętności.

M. K. LWÓW, 14.6. — Tel. wł. — Dziś w niedzielę jedynie przed południem rozegrano spotkanie w normalnych warunkach. W grze podwójnej panów w ćwierćfinale para Horain, Nawratil pokonała Jabłońskiego i Kolca 1:3, 6:4, 2:6, 6:3, 6:3. Para krakowska wygrała dzięki większej rutynie. W półfinale Tłoczyński — Spychała wygrał bez nadziej z Horainem i Nawratilem 6:1, 6:2, 6:2.

W grze podwójnej juniorów Czajkowski i Tłoczyński pokonali w półfinale parę Cieślowski — Tennebaum 6:0, 6:0. W półfinale gry pojedynczej juniorów Czajkowski pokonał Gottschalka 2:6, 6:0, 7:5, zaś Kończak zwyciężył Niestroj 6:2, 4:6, 6:4.

Półfinały w grze pojedynczej panów oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, niestety nie zostały rozegrane w warunkach normalnych. Bezpośrednio przed rozpoczęciem rozgrywek spadła ulewna deszcz, który w ciągu kwadrans zamienił korty w sadzawkę. Organizatorzy jednak zdecydowali się, korzystając z ustania deszczu, po półgodzinie, doprowadzić korty do dobrego stanu, co im się rzeczywiście po dwugodzinnej moliżnej pracy udało. Opóźnienie rozpoczęcia rozgrywek nie pozwoliło ich dokończyć.

Pierwszy półfinał między Tarłowskim a Tłoczyńskim przerwano przy stanie 2:1 na korzyść Tarłowskiego.



ZACIĘTY OPÓR stawiał szałak Pfahl Hebda na mistrzostwach Polski we Lwowie.

zaś drugi półfinał między Hebda a Witmanem został przerwany przy stanie 1:1.

Oba półfinały stały na poziomie wyśokim. Szczególnie dotyczy to spotkania Tarłowskiego z Tłoczyńskim. Początkowo zapowiadało się na wielką sensację, gdyż w pierwszym secie Tarłowski prowadził 3:0; w okresie tym Tłoczyński miał bardzo mało do powiedzenia. Przy stanie 3:0 dla Tarłowskiego zdobywa Tłoczyński z serwisu Tarłowskiego gema, lecz traci na stopniowo. W szóstym gemie prowadzi początkowo Tarłowski 40:15, lecz w tym momencie zatamuje się, co wykorzystuje Tłoczyński zdobywając zrzędu cztery gemy i prowadzenie 5:4. Raz jeszcze udaje się Tarłowskiemu wyrównać na 5:5; dwa ostatnie gemy przy bardzo zaciętej walce zdobywa Tłoczyński, wygrywając seta 7:5.

Drugi set przynosi walkę naogół równą. Taktycznie górnie Tłoczyński, który jest lepszy z głębi kortu. Tarłowski obok doskonałych momentów, ma chwilami bardzo słabe. W okresie tym regularność jego postawia wiele do życzenia choć gra jest b. efektywna, a wypadki do siatki stale przynoszą mu punkty. Set drugi kończy się 7:5 dla Tłoczyńskiego.

W trzecim secie Tarłowski przechodzi do generalnej ofensywy, dzięki wspaniałemu drajwom z głębi kortu, dzięki licznym wypadkom do siatki prowadzi wręcz 5:0. Przy stanie tym Tłoczyński zdobywa gema, lecz następnego rozstrzyga już na swoją korzyść Tarłowski wygrywając seta 6:1.

Drugi finał omal nie przyniósł sensacji. Witman, który jest obecnie w bardzo dobrej kondycji fizycznej, rozstrzygnął pierwsze seta dla siebie 6:2. Hebda w tym okresie sprawiał wrażenie przemęczonego i psuł najłatwiejsze piłki. W drugim secie zaważała się niezwykle zacięta walka, początkowo Hebda prowadzi 3:1, lecz Witman powoli nadrabia gemy i doprowadza do stanu 5:5. Ostatecznie przy zapadających ciemnościach dwa ostatnie gemy wygrywa Hebda, dzięki ryzykownym wybiegom do siatki oraz podciętym i skracanym piłkom.

Dokończenie przegranych półfinałów i finał nastąpi w poniedziałek.

WYNIKI TECHNICZNE
Gra pojedyncza panów: ćwierćfinał: Rudowska — Lipopówna 6:4, 6:2. Półfinał: Jędrzejowska — Rudowska 6:3, 6:2. Finał: Jędrzejowska — Volkmerówna 6:3, 6:2.
Gra mieszana: Rudowska, Horain — Matuszewska, Spychała 6:2, 7:5, Volkmerówna, Tarłowski — Lipopówna, Beldowski 6:3, 6:1. Półfinały: Jędrzejowska, Hebda — Rudowska, Horain 6:3, 6:2; Volkmerówna, Tarłowski — Neumanówna, Witman 6:1, 6:1. Finał: Jędrzejowska, Hebda — Volkmerówna, Tarłowski 6:3, 2:6, 6:3.
Gra pojedyncza panów: Horain — Kurman 6:3, 6:4, 7:9, 6:4; Pohoryles — Stenzel w.o.; Beldowski — Tarasiewicz 11:9, 5:7, 6:4, 6:4; Witman — Warmiński 6:2, 6:3, 6:2; Tłoczyński — Becker 6:2, 6:2, 6:3; Horain — Jabłoński 6:3, 6:1, 6:2; Spychała — Kolc I 6:2, 6:4, 7:5. Ćwierćfinały: Hebda — Pohoryles 6:3, 6:2, 6:3; Tłoczyński — Horain 6:3, 6:2, 6:3; Tarłowski — Spychała 6:2, 6:3, 6:3; Witman — Beldowski 6:4, 4:6, 6:4, 6:1.
Gra podwójna panów: Hebda, Tarłowski — Warmiński, Beldowski 6:2, 6:3, 6:0; Stahl, Kolc II — Strzelecki, Tarasiewicz 6:2, 6:4, 6:2, 6:3; Tarłowski — Spychała 6:2, 6:3, 6:3; Hebda, Tarłowski — Stahl, Kolc II 6:1, 6:3, 8:6; Horain, Nawratil — Witman, Becker 7:5, 6:2, 6:1.
Gra pojedyncza juniorów: Bystrzanowski, Hallkowski 6:3, 6:2; Tłoczyński — Majdan 6:3, 6:0; Niestroj — Jaros w. o.; Czajkowski — Strzelecki 6:3, 6:3; Tłoczyński — Zarski 6:0, 6:2; Niestroj — Steusing 6:1, 6:3; Ćwierćfinały: Gottschalk — Tennebaum 7:5, 6:2; Kończak — Szymański 6:2, 6:2; Czajkowski, Cieślowski 6:3, 6:2; Niestroj — Tłoczyński 6:4, 1:5, 6:3.
Gra podwójna juniorów: Cieślowski, Tennebaum — Zajac, Zakrzewski 4:6, 6:3, 6:0; Tłoczyński, Czajkowski — Zarski, Hallkowski 6:0, 6:1; Niestroj, Kończak — Bystrzanowski, Olejnik 6:0, 6:1; Strzelecki, Gottschalk — Markeika, Szymański 6:2, 6:1.

Lwów, 13 czerwca. Trzeci dzień turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski przyniósł rozstrzygnięcia w grze pojedynczej panów oraz w grze mieszanej.

Finał singla, rozegrany między Jędrzejowską a Volkmerówną przyniósł zupełnie nieoczekiwane gre równą, obfitującą w momenty wysokiego napięcia. Ostatecznie wszystko zakończyło się po dawnemu, gdyż Jędrzejowska porażką 8-my zdobyła mistrzostwo Polski, ale porażka pierwsza chyba, pomijając dawne gry z Dubieńską, była poważnie zagrożona. Przez długi okres gry unosiła się nad kortem zupełnie realna możliwość utraty seta, a kto wie czy nawet nie porażki naszej mistrzyni. Słazacze jednak w decydujących momentach nie dopisali nerwy, a pozatem brak jej było tego, czem dysponowała Jędrzejowska — nieopóźnionych sił i wytrzymałości. Jędrzejowska stanowczo nie jest w

formie. Pierwsze sygnały jej niepewności zarysowały się już w spotkaniu z Głowacką, potem przyszedł wcale niełatwy mecz z Rudowską, a wreszcie finał z Volkmerówną, uwyppukający — może najbardziej — jej obecną formę.

Pierwszy set po grze równej i ładnej wygrała Jędrzejowska 6:3. W secie drugim Jędrzejowska zaczyna grać niepewnie, psuje najprostsze piłki, popełnia błędy, przynoszące jej w obliczu wjazdu do Wimbledonu uime. W tym stanie gra Volkmerówny nabiera coraz większej pewności i obrazu. Słazaczka prowadzi już 3:1, następnie 4:2. U Volkmerówny zaczyna jednak nie dopisywać nerwy, Jędrzejowska doprowadza do stanu 4:4. Zaczyna się teraz równa i ciężka walka. Przy stanie 9:8 Jędrzejowska ma meczbola. Volkmerówna znów wyrównuje, lecz siły opuszcza — tak bardzo że w końcowych gemach ogranicza już tylko do gry z

Narodowa drużyna kolarzy wygrywa o 5 minut w Poznaniu

—14.6.— —Masz. 8.— —Staszkiewicz
POZNAŃ, 14.6. — Tel. wł. — Wysoko kolarski Drużyna Narodowa w Poznaniu na trasie Poznań — Rafin — Stenzel — Czestochowa — Szeszew — Poznań (100 km.) zrealizowała na starcie 50-minutowym. Drużyna Narodowa przysyła w konkurencji, mimo gwałtowności nie przewidywano, że wygrała o 5 minut.

Mieczysław Kapiak i Starzyski, tak że odległość między nimi a Targońskim nieco zmalała. Ieank przestrzeń do mety była już zbyt mała, by go dogonić. 300 metrów za wycieczką wymienioną dwójka jechali Ritter i Olecki, 20 metrów za nimi samotnie Cieślowski, 150 m. dalej Jankowiak i Kolski. Potem samotnie po defekcie Zieliński i tandem Fortu Bema: Wasilewski — Napierała.

Na 10-ymin. min. zbliża się do mety Kapiak i Starzyski, przy nich zostaje Starzyski, w końcu ucieka on do przodu, w końcu ucieka on do przodu, w końcu ucieka on do przodu. Nie wytrzymał tej wytrzymałości Drużyna Narodowa.

W rezultacie zwyciężył Targoński (Warszawianka) w czasie 2:48:41 sek., 2) Starzyski (Fort Bema) 2:50:02 sek., 3) Kapiak Mieczysław (Prad Warszawa) 2:50:03 sek., 4) Cieślowski (Sokol Bydgoszcz) 2:51:43 sek., 5) Ritter (Bydgoszcz Tow. Cyklistów) 2:52:45, 6) Zieliński (Okociec Warszawa) 2:52:45, 7) Olecki (Iskra Warszawa) 2:52:45, 8) Kolski (Makabi Łódź) 2:52:45, 9) Jankowiak (Zw. Strzel Poznań) 2:52:45, 10) Matczak (Warszawskie Tow. Cykl.) 2:55:42, 11) Wasilewski (Fort Bema) 2:55:44, 12) Kluj (HCP) 2:56:36, 13) Januszewski (Pozn. Tow. Cykl. i Mot.) 2:56:37, 14) Bander (HCP Poznań) 2:56:38, 15) Korsak-Zaleski (WTC) 3:02:00, 16) Matela (Zw. Strzel. Poznań) reemigrant z Francji.

Przy czasach zawodników z poza Drużyny Narodowej należy uwzględnić 5 minut handicapu, które nie zostały odliczone, czyli wynik Cieślowskiego wynosi w rzeczywistości 2:56:43 sek. Jako 10-ty przyszedł do mety z czasem 2:55:41 sek. Napierała (Fort Bema). Z Drużyny Narodowej wycofali się na trasie: Brymas (Polonia Warszawa) i Jankowski (Okociec).

Warunki były dość trudne, gdyż szosa miejscami miała silne wyboje. Organizacja spoczątku w rękach Zw. Strzeleckiego (por. Przysiecki) i wypadła dobrze.

Kapitan sportowy PZTK, p. Pobudejski, oświadczył po biegu, że Drużyna Narodowa przegrała wybytym pech. Czas z uwagi na ciężkie warunki uważa za dobry. W Drużynie Narodowej znajdują prawdopodobnie zmiany, które po weźmi e po przestudiowaniu dotychczasowych wyników w eliminacjach.

Z zawodników prowincjonalnych na specjalne wyróżnienie zasługują Bydgoszczan Cieślowski i Ritter oraz poznańczyk, Jankowiak.

LANZI W FORMIE

Mario Lanzi, główny faworyt Igrzysk olimpijskich na 800 m przeżywa w tej chwili przymusowy odpoczynek — lekka kontuzja nogi, która minie za 10 dni. Lanzi zmienił metodę treningu i jest z tego bardzo zadowolony. W zimie opiekował się nim Fin, Karikko, który stosował metody standaryzowane — dla wszystkich takie same. Nauczony on jednak do Lanziego, a przedewszystkiem dobrodziejstw „biegu zwolnionego” — biegu małymi kroczkami, ale bardzo elastycznego. Teraz zajmuje się Lanzi Amerykanin Comestock, który opiekuje się przedewszystkiem szybkością Włocha. Sprints 100—150 m przeplatają kółka na tempo. Pozaatem masaż, gdyż mięśnie Lanziego mają tendencję do narastania.

LANZI W FORMIE

Mario Lanzi, główny faworyt Igrzysk olimpijskich na 800 m przeżywa w tej chwili przymusowy odpoczynek — lekka kontuzja nogi, która minie za 10 dni. Lanzi zmienił metodę treningu i jest z tego bardzo zadowolony. W zimie opiekował się nim Fin, Karikko, który stosował metody standaryzowane — dla wszystkich takie same. Nauczony on jednak do Lanziego, a przedewszystkiem dobrodziejstw „biegu zwolnionego” — biegu małymi kroczkami, ale bardzo elastycznego. Teraz zajmuje się Lanzi Amerykanin Comestock, który opiekuje się przedewszystkiem szybkością Włocha. Sprints 100—150 m przeplatają kółka na tempo. Pozaatem masaż, gdyż mięśnie Lanziego mają tendencję do narastania.

Uczniowie „palą się” do piłki

Finał turnieju szkolnego w Warszawie

W piątek popołudniu rozegrano na boisku Polonii ostatnie mecze finałowe turnieju piłkarskiego o nagrodę prof. Józefa Ciszewskiego. Pierwszym zdobywcą cennego i oryginalnego trofeum została drużyna Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, której przy pada też tytuł mistrza szkolnego Warszawy.

Końcowe wyniki oraz ostateczną klasyfikację ilustruje dokładnie załączona tabela. Należy tu uzupełnić jeszcze wyjaśnienie, że w całym turnieju brało udział 16 drużyn, podzielonych na cztery grupy. Gry odbywały się wiede specjalnego regulaminu, w pantoflach gimnastycznych, o czem pisaliśmy już obszerniej.

wować wszystkie gry i wszystkie drużyny, pa-rzy dość optymistycznie. Uderzyła go przedewszystkiem u niektórych zespołów wcale puważna kultura gry. Np. reprezentacje Państwo wej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, gimn. „Przyszłość” czy Gimnazjum im. Poniatowskiego (które nie doszło do finału) grały, gdy cho dzi o styl, na poziomie, jakiego nie powstają działyby się niejedna drużyna kl. A. Zrozumienie dla kombinacji i posunięć taktycznych świadczyło, że młodzież ta stara się myśleć i wnikać w istotę gry piłki nożnej, wymagają cej poza technicznymi umiejętnościami jeszcze wiele najrozmaitszych walorów.

Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.
2:0	2	3:0	5	7:2	
0:2	3:2	7:1	4	10:5	
2:2	2:3	4:2	3	8:7	
0:3	1:7	2:4	0	3:14	

Gracze mieli przytem trudne warunki. Użycie pantofli gimnastycznych zamiast normalnych butów stawiało, gdy chodzi o zwrotność i utrzymanie się na nogach, specjalnie ciężkie wymagania. A jednak dawano sobie radę i prowadzono staranną grę!

Gorzeli miała się sprawa z wytrzymałością. Drużyna z „dem przetrzymywała pełne tempo do końca t. j. do 60-tej minuty. Prof. Ciszewski tłumaczył sobie zjawisko to brakiem treningu, ze względu na wzmoczone zajęcia szkolne z końcem roku. Dla młodzieży jest okres ten sportowo najmniej korzystny. Wyżywa się ona w całej pełni dopiero na wakacjach.

Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.	Państw. Szkoła Rzem.-Przemysł.
2:0	2	3:0	5	7:2	
0:2	3:2	7:1	4	10:5	
2:2	2:3	4:2	3	8:7	
0:3	1:7	2:4	0	3:14	

Przygotowanie fizyczne jest pozatem nienaj-gorsze, gdyż opiera się na sportowej wielostronności. Mile uderza dobre zachowanie się i fair ustosunkowanie się do własnych towarzyszy i przeciwników. Zachodziły wypadki krytyki orzeczeń, te jednak były z miejsca teple czasowem wykluczeniem.

Młodzież „pał się” do piłki nożnej. Co do tego niema dwa zdań. Faktu tego nie kwestionują też wychowawcy fizyczny. Na zagadnienie wprowadzenia piłki nożnej do programu szkolnych, zapatrują się jednak dość krótkowzrocznie. Jedni są temu przeciwni, obawiając się, że z chwilą gdy pokaże się młodzie-

Korzystamy z pierwszej okazji, by porozmawiać z inicjatorem i głównym organizatorem cennej imprezy. Znany reprezentacyjny piłkarz p. Józef Ciszewski jest uradowany z wyników, a zarazem cieszy się, że wszystko się już skończyło.

Przygotowanie fizyczne jest pozatem nienaj-gorsze, gdyż opiera się na sportowej wielostronności. Mile uderza dobre zachowanie się i fair ustosunkowanie się do własnych towarzyszy i przeciwników. Zachodziły wypadki krytyki orzeczeń, te jednak były z miejsca teple czasowem wykluczeniem.

Młodzież „pał się” do piłki nożnej. Co do tego niema dwa zdań. Faktu tego nie kwestionują też wychowawcy fizyczny. Na zagadnienie wprowadzenia piłki nożnej do programu szkolnych, zapatrują się jednak dość krótkowzrocznie. Jedni są temu przeciwni, obawiając się, że z chwilą gdy pokaże się młodzie-

Roboty było coniemaral A przytem trzeba było uważać, by wszystko udało się jak najlepiej, by nie było skarg i zarzutów, które mogłyby w przyszłości zaszkodzić imprezie. Udało się jednak wszystko b. dobrze, co było również zasługą prof. Paruszewskiego, który brał b. czynny udział w organizacji i prowadzeniu gier.

Przygotowanie fizyczne jest pozatem nienaj-gorsze, gdyż opiera się na sportowej wielostronności. Mile uderza dobre zachowanie się i fair ustosunkowanie się do własnych towarzyszy i przeciwników. Zachodziły wypadki krytyki orzeczeń, te jednak były z miejsca teple czasowem wykluczeniem.

Młodzież „pał się” do piłki nożnej. Co do tego niema dwa zdań. Faktu tego nie kwestionują też wychowawcy fizyczny. Na zagadnienie wprowadzenia piłki nożnej do programu szkolnych, zapatrują się jednak dość krótkowzrocznie. Jedni są temu przeciwni, obawiając się, że z chwilą gdy pokaże się młodzie-

Interesują nas wrażenia p. Ciszewskiego, ujęte z perspektywy przyszłości polskiego piłkarstwa.

Przygotowanie fizyczne jest pozatem nienaj-gorsze, gdyż opiera się na sportowej wielostronności. Mile uderza dobre zachowanie się i fair ustosunkowanie się do własnych towarzyszy i przeciwników. Zachodziły wypadki krytyki orzeczeń, te jednak były z miejsca teple czasowem wykluczeniem.

Młodzież „pał się” do piłki nożnej. Co do tego niema dwa zdań. Faktu tego nie kwestionują też wychowawcy fizyczny. Na zagadnienie wprowadzenia piłki nożnej do programu szkolnych, zapatrują się jednak dość krótkowzrocznie. Jedni są temu przeciwni, obawiając się, że z chwilą gdy pokaże się młodzie-

LANZI W FORMIE

Mario Lanzi, główny faworyt Igrzysk olimpijskich na 800 m przeżywa w tej chwili przymusowy odpoczynek — lekka kontuzja nogi, która minie za 10 dni. Lanzi zmienił metodę treningu i jest z tego bardzo zadowolony. W zimie opiekował się nim Fin, Karikko, który stosował metody standaryzowane — dla wszystkich takie same. Nauczony on jednak do Lanziego, a przedewszystkiem dobrodziejstw „biegu zwolnionego” — biegu małymi kroczkami, ale bardzo elastycznego. Teraz zajmuje się Lanzi Amerykanin Comestock, który opiekuje się przedewszystkiem szybkością Włocha. Sprints 100—150 m przeplatają kółka na tempo. Pozaatem masaż, gdyż mięśnie Lanziego mają tendencję do narastania.

LANZI W FORMIE

Mario Lanzi, główny faworyt Igrzysk olimpijskich na 800 m przeżywa w tej chwili przymusowy odpoczynek — lekka kontuzja nogi, która minie za 10 dni. Lanzi zmienił metodę treningu i jest z tego bardzo zadowolony. W zimie opiekował się nim Fin, Karikko, który stosował metody standaryzowane — dla wszystkich takie same. Nauczony on jednak do Lanziego, a przedewszystkiem dobrodziejstw „biegu zwolnionego” — biegu małymi kroczkami, ale bardzo elastycznego. Teraz zajmuje się Lanzi Amerykanin Comestock, który opiekuje się przedewszystkiem szybkością Włocha. Sprints 100—150 m przeplatają kółka na tempo. Pozaatem masaż, gdyż mięśnie Lanziego mają tendencję do narastania.

ZWYCIĘZCY TURNIEJU SZKOLNEGO W WARSZAWIE

Drużyna Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej zwyciężyła w międzyszkolnym turnieju piłkarskim w Warszawie. Stoją od lewej: prof. Różycski, Cudny, Witt-Popielewicz, Kowalski, Hendzel, Grudziński, Kasprzak, Matozewski, Szuchta, Ciacka i Zybort. Z prawej prof. Ciszewski, kierownik turnieju.



KOSTRZEWSKI zwyciężył w biegu na 400 mtr. przez płotki o mistrz. Warszawy.

Cramm wierzy w Niemcy!

Półfinały Davis Cupu

Berlin, w czerwcu. Tytuł artykułu „Przebieg sportowego”, omawiającego szanse mościwca w tenisie, zwrócił na siebie uwagę (Gottfrieda von Cramma. Pogromca Perrygo poprosił o przetłumaczenie mu tekstu i na tytuł „Przebieg sportowego”. Jednak Anglija? Niemcy? Jedną Anglija? Niemcy, lub Australia zdobędą puchar Davisa.

znaje on obecnie Australii równie poważne szanse, co Niemcom. Mimo świetnego sukcesu nad Perryem i doskonałej formy wykazanej w ostatnich dniach przez Henka, Cramm jest pod wrażeniem triumfu Australii nad USA. Jego zdaniem Australia ciągle jeszcze nie wygrała wszystkich swych tytułów. Talenty Quista i Mac Gratha już dojrzały, jeśli więc Crawford zagra tak jak potrafi...

Jeśli Australia wyeliminuje w Wimbledonie Niemcy, Anglia nie może jej już zagrozić. Tak twierdzi von Cramm. Z drugiej strony, jeśli Niem-

com uda się powtórzyć zeszłoroczny berliński sukces nad Australią, to nawet trawiaste korty nie powinny być przeszkodą do sukcesu nad Anglią.

Ze wszystkich dociekał pierwszej rakiety Rzeszy, wysuwają się na czoło dwa momenty: jest on pewny — po przełamaniu passy porażek z Perryem — swej przewagi psychicznej, a tem samem zwycięstwa nad Anglikiem, podług oczekuje on porażek Austrii ze wszystkimi singlistami Australii, czy Niemiec, co zdecydować ma o utracie pucharu przez Anglię! Double australijski stawia Cramm na pierwszym miejscu, double niemiecki (napewno już w kombinacji: von Cramm — Henkel) uważa za równy angielskiemu.

A więc zdaniem von Cramma: Niemcy, albo Australia będą za 6 tygodni posiadaczem pucharu Davisa.

PÓLFINAŁY PUHARU DAVIS
W Wiedniu i Berlinie rozegrano dwa spotkania półfinałowe o puchar Davisa. W Berlinie Niemcy łatwo w rekordowym czasie pokonały Irlandię w stosunku 5:0. W Wiedniu Jugosławia prowadzi z Austrią w stosunku 2:1.

W Berlinie tylko w jednym secie za wiazala wogóle Irlandia walke. Mc. Veagh stawil nadszpiewanie silny opór Henklowi, który wygral jednak 6:1, 8:6, 6:2.

Inne wyniki: Cramm — Rogers 6:1, 6:2, 6:3; Cramm — Mc. Veagh 6:0, 6:3, 6:1; Henkel — Rogers 6:2, 6:0, 6:0; Cramm, Henkel — Rogers, Mc. Veagh 6:0, 6:1, 6:4.

W Wiedniu w pierwszym dniu Punccek pokonal latwo Metaxe 6:1, 6:2, 6:3, zato Pallada stoczył ciężką walkę z Baworowskim, wygrywając w pięciu setach 2:6, 6:3, 4:6, 6:3, 6:2. W niedzielę w dublu grająca z szaloną ambicją para austr. raiacka Metaxa — Baworowski pobila Kukuljevica — Mitica 4:6, 6:3, 6:4, 4:6, 6:2. W ostatnim secie Jugoslawianie się zalamali zwa szcza mlody 19-letni Mitic.

PUHAR WIGHTMANA
Mecz o puchar Wightmana wygrala niespodziewanie Anglia, bijąc Ameryke w stosunku 4:3. Jest to wynik slabej formy Jacobs, która przegrala z Stammers 10:12, 1:6, a z Round 2:6, 3:6. Round pokonala tez Amerykanke Fabyan 6:3, 6:2; Fabyan zato wygrala z Stammers.

Same sensacje boisk zagranicznych

DANJA — SZWEJCJA
Kopenhaga, 14.6. — Tel. wł. — Wobec 35,000 widzów pokonala Danja w meczu pilkarskim Szwecję w stosunku 4:3 (2:2). Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. Mecz miał bardzo emocjonujący przebieg. Pierwszy atak Szwedów przyniósł im prowadzenie w 3 min. wyrównał prawoskrzydłowy Duńczyk; po 4 min. znów Szwecja prowadziła 2:1, a na 2 min. przed końcem samobójczy strzał obrońcy szwedzkiego dał Danji wyrównanie. Po przerwie Joergensen ustalił wynik 3:2 dla Danii, w 77 min. Szwed Josefson wyrównał, a w 6 min. potem bomba Thigena ustaliła wynik dnia.

PILKARZE ANGLII NA OLIMPJADZIE
LONDYN, 14.6. — Tel. wł. — Dzięki wysiłkom dr. Bauwensa udało się pozyskać piłkarzy-amatorów Anglii, którzy obiecali obsadzić Igrzyska olimpijskie.

REKORD MAEURMEIER W DYSKU
BERLIN, 14.6. — Tel. wł. — Gisella Maeurmeier poprawiła swój własny rekord świata w dysku, osiągając 47,99 ctm. Drugi rekord ustanowiła w oszczepie Gelius, wynikiem 45,22. W Lipsku Long uzyskał znakomity wynik w skoku w dal, bijąc rekord Niemiec — 781,5 m w 14:52.

HELSINKI, 14.6. — Tel. wł. — Gunnar Hoeckert wygrał bieg 5 km w 14:52 przed Askolą o 0,8 sek., 800 m Rakkalainen 1:56,8, 2) Maeki (specjalista o 5 km) 1:57,5. Trójskok Ilvoaara 15 m.

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWIA 97:71.
PRAGA, 14.6. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym osiągnięto następujące najlepsze wyniki: skok w dal Hoffmann (Cz.) 7,26, 2) Vosolsobe (Cz.) 7,24. Tyczka — Klasek (Cz.) 402, kula — Kovacevic (J) 15 mtr.; młot — Knotek 51,62.

ZNÓW AUTO UNION
BERLIN, 14.6. — Tel. wł. — Wyścig na Nuarburg Ring wygrał po morder-

zej walce Rosemeyer. (Hitler awansował go za to odrazu na dowódcę grupy (SS) przed Nuvoletim. Caraciola wycofał się spodwo defektu, Stuck i Varzi nie odegrali roli. Rosemeyer przebył 228 km w 1:56:41 — średnio 117,1 km) 2) Nuvoletti (Alfa Romeo) 1:58:44, 3) Brivio (AR) 1:59:30, 4) Farina (Alfa Romeo), 5) Lang (Mercedes Benz), 6) Chiron (MB), 7) Varzi (AU), 8) Stuck (AU). Wyścig ten zakończył się więc właściwie wielkim sukcesem włoskiej Alfa Romeo.

W kategorii do 1500 cm zwyciężył Trozzi (Maseratti) 111,6 km, 2) Tenti (Mas), 3) Ks'áže Bira (Sjam) na ERA. Wśród motocykli w kat. 250 cm zwyciężył Khuge „DKW” 98,95 km; 350 cm — Fleischman (NSU) 99,45; 500 cm — Mueller (DKW) 105 km.

WIELKA NAGRODA KOPENHAGI
KOPENHAGA, 14.6. W wielkiej Nagrodzie Kopenhagi Popożyczek nie odegrał poważniejszej roli. Zwyciężył mistrz świata Merckens przed Francuzem Chaillotem i Holendrem van Vlietem i Duńczykiem Maennusem w biegu 5 km. triumfował Chaillot przed Merckensem i Szwajcarem Waegelinem.

KRONIKA KOLARSKA
PARYŻ, 14.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa Francji na torze Montlhéry wygrał Le Greves, przebywając 250 km. w 6:41:00, przed A. Magne, Thietardem, Ignat'is Louviot. Mistrzostwo Belgii (230 km.) wygrał Aerts w 6:08:03 przed D'Houglhe i Hardjicem.

WROCLAW, 14.6. — Tel. wł. — Wyścig kolarski o mistrzostwo Śląska wygrał Hupfeld przebywając 100 km w rekordowym czasie 2:28:10; razem z nim na kole wpało jeszcze 30 kolarzy w kolekcji: Alters, Scheller, Krueckl, Oberbeck, Kemser, Ruland, Lepich.

Zawodowcy — Hofman, Kijewski i Arenz mieli na tym samym dystansie 2:25:18, ale jechali oni jako przedstawiciele marki fabrycznej, wspólnie się prowadząc.

Pusz królem Dynasów

Mistrzostwa torowe Warszawy

Pusz wrócił wczoraj na tor i wszystko pozostało po starcie, jak przed rokiem, czy dwoma. Bez zająknięcia pokonał resztę sprinterów, mimo iż w nogach miał zaledwie dwa, trzy treningi, a w przedbiegu zarysował się groźny przeciwnik Klaus, który uzyskał czas 12,6 sek.

Pusz dostał się do finału po lekkim zwycięstwie w przedbiegu nad Panakiem, Mazurkiem i Obojskim w czasie 13,2. Z trzech innych przedbiegów wyłonili się dalsi finaliści: Frączkowski, Łęczyński i Klaus.

Finał wypadł wyjątkowo interesująco. Pusz bez treningu, to rzadki na Dynasach objaw; trzy konkurenci postanowili wyjątkowy ten wypadek wykorzystać i w decydującej chwili zamknęli Pusa w potrzasku. Mistrz Polski musiał zwinąć, potem objechał górę, ale mimo to zdążył jeszcze przysięść pierwsze do mety w czasie 13,4. Drugie miejsce zajął Frączkowski, trzecie Klaus, czwarte Łęczyński. Finał drugich wygrał Szpalerski przed Panakiem, Janocińskim i Piotrowskim. Zanotował wypada wyeliminowanie Einbrodta, który przegrał w przedbiegu z Frączkowskim i Piotrowskim. Michałak i Olecki nie startowali.

Skład Drużyny Narodowej nie został narazie zmieniony. Osemka Drużyny Narodowej zmierzy się z pięciu wyłonionymi w niedzielę zawodnikami: Puszem, Frączkowskim, Klaussem, Janocińskim i Piotrowskim i ze starcia tego wyeliminowana dopiero zostanie „żelazna osemka”. Eliminacja ta nastąpi za tydzień.

Pusz razem z Łęczyńskim pojechali na pozycyjnym tandemie i choć wygrali swój przedbieg, to jednak nie przyszło im to łatwo i nie uzyskali imponującego czasu. 12,2 sek. to tyle, wiele w pierwszym przedbiegu uzyskali młodzi Koper i Głowacki. Do finału Pusz z Łęczyńskim woleli wobec braku odpowiedniego sprzętu nie stanąć.

Koper i Głowacki zmierzili się na tandemie z czwórka olimpijską. Tandem wygrał bez trudu w czasie 4:55, podczas gdy drużyna uzyskała... 5:21. Do osiągnięcia minimum brak więc około pół minuty. Czwórka startowała w składzie: Włodarczyk, Łęczyński, Stahl i Fajge. Zmiany wypadły mniej więcej tak, jak u naszych lekkoatletów w sztafetach.

Bieg drużynowy nie udał się w zupełności. Mistrzostwo stolicy w wysięgu 25 km. zdobył Włodarczyk dzięki zwycięstwu na fi-niszu, mając te samą ilość punktów (14), co Fajge. Na dalszych miejscach uplasowali się Moczulski i Bryszke. Czas zwycięzcy 41:46,6 sek.

gł.

Kajnar zaczyna trenować po ukończeniu podchorążówki



CZESŁAW KAJNAR
otrzymał już nowy przydział wojskowy. Posiadał w swych szeregach najpopularniejszego polskiego szczytówca 57 p.p. w Poznaniu.

W dniu spotkania z Belgami widzieliśmy po raz ostatni w ringu Kajnarą, jednego z naszych kandydatów olimpijskich. Od tego czasu nie miał rekawic na rękach i nie trenował zupełnie. Egzamina w podchorążówce uniemożliwiły mu udział w mistrzostwach Polski. Dowódca podchorążówki dał mu swego czasu wyraźnie do zrozumienia, że ma wybierać i zdecydować się czy chce zostać oficerem, czy bokserem. Dbał więc jedynie o kondycję fizyczną, trenując w wolnych chwilach rozluźnianie mięśni, by nie stracił ruchliwości, co jak sam twierdzi, mu się w pełni udało.

Pierwszy trening po trzymiesięcznej przerwie od 6 marca odbył w ubiegłą środę pod okiem Smitha na przyrządach oraz krótki sparring z Ratajakiem. Ubiegły rok był dla Kajnarą jako

boksera bardzo ciężki. Rwał się do boksu do treningów, a tymczasem służył w podchorążówce na treninji nie pozwalając. Mimo to występował raz po raz w ringu, by bronić barw klubowych. Nie mając treningu był bez formy, a czasem tak zmęczony, że mu się koszar opuścić nie chciało. Gdy położył pod nogami deski ringu wtedy zmęczenie ustępowało, lecz brak treningu dał walczyć wyraźnie odczuwać.

I tu ma Kajnar słuszny żal do kierownictwa swego klubu, które nie potrafiło wyłomaczyć gdzie należało, że nie raz wchodził w ring po wyczerpującym marszu. Nie ukrywa dalej swego żalu do kierownika oddziału pięściarskiego Warty, że przed mistrzostwami Polski tak reklamowano „nową gwiazdę” Ratajaka, że kierownictwo klubu dowodziło, iż był on lepszy od Kajnarą.

Mówi on: — Wolno reklamować dobrze zapowiadającego się Ratajaka, lecz nie powinno się wciągać do tej reklamy nazwiska boksera, który przez osiem lat służył swemu klubowi. Robiono to dlatego, aby przez tę reklamę wpłynąć na sędziów, usposabiając ich przychylnie do nowej „rewelacji” bokserkiej.

Tak przynajmniej oświadczył Kajnarowi kierownik jego macierzystego oddziału pięściarskiego.

Dałaj mówi nam Kajnar, że o istnieniu opiekuna olimpijskiego dowiedział się z Przeglądu Sportowego, lecz o kimki tej dotychczas nie odczuł. Dopiero przed dwoma tygodniami ukończył podchorążówkę, przebywając przez ostatnie tygodnie w obozie ćwiczebnym w Biedrusku. Co oznacza Biedrusko, nie potrzebuje specjalnie tłumaczyć. Piaski jego pół znaj wszyscy wielokopla nie, pozostałym Czwetnikom Przeglądu Sportowego wystarczy określenie „oobóz ćwiczebnny”.

Władz bokserskiej nikt się mną w Biedrusku nie zainteresował. Gdyby nie pomoc rodziny a specjalnie braci, to nie wiem w jakiej byłbym obecnie formie.

Nie będę się dłużej zatrzymywał nad tem co było, gdyż to minęło. Przydzie lono mnie obecnie do 57 pp. do batalionu, który obecnie bawi na obozie na przedmieściach Poznania Główna. Służba jest znacznie lepsza, jedynie służba nocna, którą mam co trzecią czy

czwartą noc nieco mnie wyczerpuje. Jeżeli władze wystarają się o zezwolenie na odbywanie treningów, to wszyscy ko będzie dobrze. Na obóz przedolimpijski chciałbym wyjechać i jestem przekonany, że wobec dobrej formy fizycznej i świetnego samopoczucia udowodnię moje prawo do wyjazdu do Berlina.

Służbę wojskową kończę we wrześniu i jeżeli uzyskam pracę, wówczas znów częściej będę w ringu; a jestem przekonany, że będę w formie. Na jeszcze jeden szczegół — mówi Kajnar — chciałbym zwrócić uwagę. Mamy obecnie stanowczo zamoło sportu z przeciwnikami zagranicznymi. Żaden trener nie dał mi tyle, co walki z coraz to innym przeciwnikiem. Bokser, który umie troszeczkę myśleć mo że dostać bity od dobrego boksera za granicznego, lecz z tych batów wyciągnie nie zawsze duże korzyści. Walki z kolegami krajowymi nie dają dużo, doprowadzając zato często do okaleczeń. Przed kilku laty przeciwników zagranicznych sprowadzał klub, sprowadzał okręg i związek. A ile spotkań mieliśmy w roku ubiegłym z bokserami zagranicznymi przypominać nie potrzebuje.

Z wagą — kończy Kajnar — jestem w porządku i w lekkiej nie mam żadnych trudności.

LKT — AZS Poznań 4:2

Lwów, 14.VI. — Tel. wł. — W niedzielę równocześnie z odbywającymi się we Lwowie mistrzostwami Polski, rozpoczął się na kortach LKT mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Poznaniem AZS a LKT. Lwowiec prowadzi już 4:2. W grze podwójnej para Hebda Pahl wygrała z Warmińskim i Beldowskim 6:3, 6:2. W grze pojedynczej pał Fryszczyńska pokonala Jaskowiakównę 6:1, 6:3, w grze pojedynczej panów Warmiński wygrał z Kolczem II 4:6, 6:3, 9:7. W pozostałych grach Beldowski i Warmiński skrebowali na rzecz Hebdy. Lwowiec natomiast dał odmiany oddali w o. poznańczykom punkty w grze mieszanej.

P. inż. Dickmann wbrany na walnym zebraniu wiceprezsem POZB wybra tego nie przyjął.

Kronika kolarska

Eliminacje szosowców na Berli za mierzła Związek Kolarski przeprowadził w sposób następujący.

Na najbliższym posiedzeniu Związku kolarskiego ustalona zostanie piątka najszybszych szosowców, poczem na zasadzie dalszych trzech eliminacji dokooptowanych będzie jeszcze trzech zawodników.

Osienka ta zgrupowana będzie na obozie w CIWF-ie i przejdzie pod okiem kapitana szosowego p. Pobudejskiego wspólny trening. Na zasadzie obserwacji treningowych i ewentualnie dodatkowej próby generalnej ustalone zostaną nazwiska pięciu zawodników, którzy pojedają na wyścig olimpijski (10 sierpnia); czterech reprezentantów i rezerwow.

Kłopot jest jedynie z terminami eliminacji. Wyścig 100 km. w Radomiu w dniu 28 czerwca stoi pod znakiem zapytania, również zachwiany jest wyścig 120 km. Warszawianki w dniu 6-go lipca.

Wyścig do Morza ma stanowić najbliższą eliminację szosową przed biegiem Berlin — Warszawa; odbędzie się on między 26 lipca a 2 sierpnia. Udział weźmie cała Drużyna Narodowa szosowców, jedynie start wydzielonej piątki olimpijskiej pozostawiony będzie uznaniu zawodników.

Drugą eliminację stanowić będzie wyścig dookoła Łodzi (210 km.) — 26 lipca, trzecią — wyścig dookoła Polski — 3—16 sierpnia i wreszcie czwartą — wyścig dookoła Wielkopolski (29 sierpnia).

Austrjacy torowcy wyrazili już gotowość przyjazdu na zawody do Warszawy i Łodzi w dniu 5.8 i 12 lipca. Spodziewani są jeszcze Węgrzy i Duń

czycy. Nazwiska zawodników będą znane po ustaleniu programu zawodów.

Minima dla torowców nie zostały jeszcze przez Komitet Olimpijski wyznaczone. Związek Kolarski proponuje czas 4:56 sek. dla czwórki i 11 s. dla tandemu, wąpiąc zresztą w możliwość osiągnięcia tych czasów.

KRAKÓW, 14.6. — Tel. wł. — Wyścig kolarski o mistrzostwo Krakowa rozegrano z ostatnim dystansie 100 km. na trasie Kraków — Wadowice — Kraków.

Bieg, w którym wzięło udział 17-tu zawodników, stat pod znakiem walki kolarzy Legii i Garbarni. Przewodzący dotychczas w Krakowie zawodnik Garbarni Duda, który w ubiegłym tygodniu musiał naskutkiem defektu wycofać się z wyścigu o mistrz. województwa, tym razem uległ Wandorowi z Legii, tycząc prymat na terenie krakowskim.

Kolejność na mecie była następująca: 1) Wandor (Legia) 3:05,34 sek., 2) Duda (Garbarnia) 3:07,37, 3) Bador (Legia) 3:09,15, 4) Motyka (KKCM 3:14,13, 5) Kopała (Tow. Cykl. Kielec), 6) Janik (Garbarnia).

Równocześnie rozegrano wyścig dla nie-licencjonowanych: 1) Kupczyk (Legia) 1:29,21, 2) Kęski (niestow.), 3) świętek (Chrzanów).

Na mecie przybył prezydent miasta dr. Kaplicki, który wręczył nagrody zwycięzcom. Mecz zapasniczy między drużyną Samson z Khotowic a Legią zakończył się wygraną Legii w stosunku 15:8.



POLSKA RAKIETA „EGRA” SZCZYT PRECYZJI, TECHNIKI i FORMY Wyłączna sprzedaż C. GRABOWSKI Szpitalna 7 TEL. 246-47 CENY NISKIE

G. K. Allen 23)

YANKEE YAHOO

POWIEŚĆ

Tegoż popołudnia reporterzy zauważyli, że Flash Phibin walczył z jakimś pogodnym zapalem. Wydawał się być szczęśliwy. Poruszał się jak błyskawica. Twarz jego promieniowała radością. Następnego dnia było tak samo. Trzeciego również. Czwartego dnia powód tej nagłej zmiany w jego usposobieniu przestał być zagadką: Nancy Meadows przyjechała do miasta! Oczekiwał na nią duży, luksusowy samochód, w którym przewieziono ją do obozu.

Fakt ten nie przeszedł oczywiście bez echa w prasie, a tytuły gazet donosiły o tem czytelnikom. Nancy przybyła w chwili, gdy Flash kończył swój trning. Zatrzymała się w obozie w pobliskim miasteczku, gdzie spędzili razem wiele godzin. Flash odpoczywał teraz po ciężkiej pracy. Uśmiech nie schodził z jego twarzy. Był teraz pewny siebie, ufny w zwycięstwo, szczęśliwy.

Blady księżyc oświecał obóz ostatniego dnia i przed wyruszeniem do miasta. Flash i Nancy siedzieli na ganku głównego domu. Byli sami. Rozmawiali niewiele. Już

teraz nieobca im była zdolność duchowego obcowania. Mieli tyle sobie do powiedzenia, tyle myśli roilo się w ich słowach, tyle marzeń, że brakło im słów, aby wyrazić to wszystko. Flash nagle przerwał ciszę, obrócił głowę i spojrzal na Nancy siedzącą na ganku.

— Jestem bardzo rad, że przyjechałaś tutaj — rzekł do niej.

— Ja również.

— Czy ucieszył cię mój list?

— Bardzo.

— Czy matka twoja nie miała nic przeciw twemu wyjazdowi?

— Dłaczegoby miała mieć coś przeciw temu?...

— Czy ty mnie lubisz?

— Tak, Flash... Nawet bardzo.

— Potem nastąpiło milczenie — bardzo długie milczenie. W oddali na szosie błysnęły światła reflektorów; następnie dał się słyszeć warkot motoru, stuk młotków, glosy mężczyzn, wydających rozkazy. Rozbierano ring; jutro w południe Flash i jego świta odjeżdżali do miasta. Następnego dnia miało się odbyć ważenie, a wieczorem spotkanie dwóch słynnych mistrzów pięści, z których jeden ubiegał się o tytuł szampiona.

— Nancy — rzekł nagle Flash. — Poczł chciała tu przyjechać?

— Żeby zobaczyć walkę.

— Czy tylko poto?

— Żeby zobaczyć ciebie i walkę. Gdyby walczył kto inny, nie przyjechałabym napewno.

— That's good.

— Za kilka dni będziesz szampionem. Pomyśl tylko.

— Wiem o tem i cieszę się gdyż wreszcie pozbedę się długów...

— Długów? Myślałam, że jesteś bogaty!...

— Będę bogaty. Dopiero po tej walce dostanę trochę pieniędzy.

Dziewczyna spojrzala nań ze zdziwieniem. — Nie rozumie ciebie — rzekła. — Przecież gazety pisały, że już zarobites ćwierć miliona dolarów. Wszyscy myśla, że jesteś bogaty...

— Ty tego nie rozumiesz. Tu są kosza, wydatki, tysiące i tysiące, żeby zdobyć imię, wybić się. Ale teraz, gdy zdobęde pieniądze, kupię przedewszystkiem jedną rzecz...

— Cóż takiego?

— Pierścionek.

— Jaki pierścionek?

— Brylantowy.

— Hm, ładne są... Będziesz musiał kupić duży pierścionek. Masz takie duże ręce.

— Ja?... Moje ręce?... — Flash roześmiał się. — Myślałem właśnie, że możebyś... jakby to powiedzieć... przymlerzyła ten pierścionek.

— Ja mam go przymierzyć?

— Tak.

— No tak.

— Ale my nie jesteśmy przecież zaręczeni.

— Nie, lecz...

— Czy chcesz, żebyśmy się zaręczyli, Flash?

— Tak, bardzo chce. Nan. I potem, gdy będziemy już bogaci...

— O, Boże. Czy nie mogles tego odrazu powiedzieć — westchnęła Nancy. — Jacy ci mężczyźni są dziwni.

IX.

Jest to przypuszczalnie jedna z tragedii życia, że marnzenia najczęściej dystansują rzeczywistość. Tak też było i z Flaschem. Tak też było i z tem oddawna oczekiwaniem i omawianem spotkaniem o szampjonat świata wagi ciężkiej. Wypadki poprzedzające te chwile nabrały teraz większego znaczenia, niż sama walka. Wśród nich najważniejszym wydarzeniem był przyjazd Nancy, a potem ich zaręczenie. Te ostatnie zdawały się przesłaniać resztę wypadków.

Przez apartament hotelowy, gdzie Flash oczekiwał na chwilę spotkania, przewiał się teraz korowód interesantów. Byli tam różni ludzie. Jeden z nich, mężczyzna w średnim wieku, miał być arbitrem spotkania. Oficjalnie nie ogłoszono jego nazwiska, lecz człowiek ten był pewien, że jego właśnie wyznacze, a Hip Toller nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

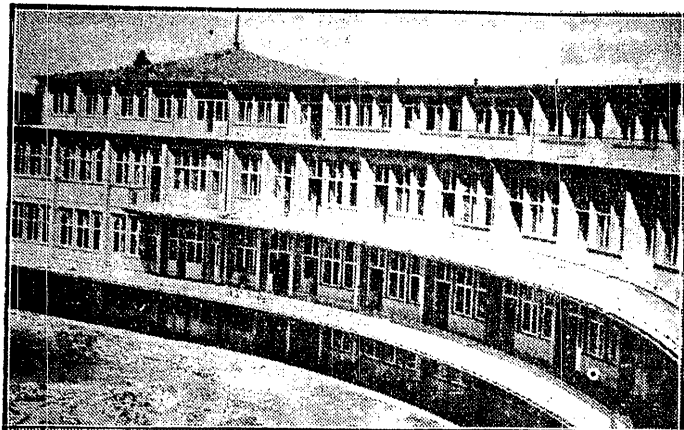
Hip rozmówił się z tym jegomościem w obecności Flasha. Każde jego zdanie miało podwójny sens; wkończ Hip powiedział: — Nie wyjdiesz na tem gorzej niż on, Flash!

(D. c. n.)

„WIELKA GRA” Al. Rekszy i M. Strzeleckiego — piękny upominek i nagroda dla każdego sportowca

Z cyklu: „Wędrowki przedolimpijskie“

Zielony klasztor 5000 Olimpijczyków



KUCHNIE I JADALNIE

Berlin, w czerwcu. Zastanawiałem się dlaczego używa się delikatnego określenia „wioska olimpijska“.

Wielki olimpijski jest jedyną inwestycją olimpijską, już obecnie kompletnie gotową.

Döberitz leży kilka kilometrów poza zachodnimi krańcami Berlina. Od Stajon Rzeszy dzieli miejscowość 25 minut jazdy szalenczo pedzającym autobusem.

Na przeciwnym krańcu wioski znajduje się przepiękny dom, zasypkający wszystkie kulinarne życzenia mieszkańców wsi.

Pomiędzy temi dwoma granicznymi budynkami stoi w idyllicznej dolinie około 150 domków, w których rezydować będą przyszli olimpijczycy.

odległej od miasta, bardzo starannie pielęgnowanej kolonii urzędniczej.

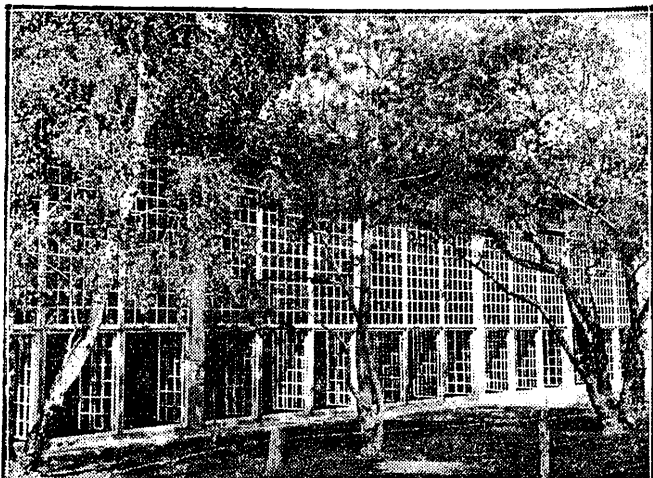
Domki są trójkrotnej wielkości: 16-sto, 20-sto i 24-osobowe. Wszystkie pokojki przeważnie są dla 2 osób; w każdym są 2 łóżka, stolik, szafa — słowem sprzęt niezbędny, wszystko to bardzo dowcipnie zainstalowane, przy maksymalnym wykorzystaniu szerepłego miejsca.

Wszystkie domki są nazwane i wewnątrz jednakowe. Różni je tylko nazwa i zdołający fronton herb miasta niemieckiego, które nazwę swą wypożyczyło.

Charakter parkowo-willowy utrzymany jest w małej wyjątkami w całej wiosce. Dla uwypuklenia tej cechy urządzono małe jezioro i żaludnio no je labedziami i bocianami.

Na najwyższym punkcie wioski stoi altana, w której znajduje się pomieszczenie dla szeregu skromnych instytucji przyjemnościowych.

W sercu wioski znajduje się dom tm. Hindenburga, przeznaczony w całości na duchowe rozmyślanie olimpijczyków.



HALA TRENINGOWA OD ZEWNĄTRZ

wy dom, choć wcielony w szereg rezydencji dla zawodników. Wszystko tu jest; sale dla rozrywek towarzyskich, wielka aula na przedstawienia teatralne, odczyty, kino.

Tylko wschodnia część wioski przy pominąć będzie zawodnikom ich ciężkie obowiązki.

W związku z pobytem wiceprezesa P. K. Ol. inż. Jerzego Grabowskiego w Berlinie, Komitet wystąpił do organizatorów Igrzysk pismo w którym prosi o przydzielenie dla ekspedycji polskiej w wsi olimpijskiej domków oznaczonych numerami 89, 88, 87, 86, 70 i ewentualnie 69.

Zaletą ich usytuowania jest bliska odległość od dwu najważniejszych obiektów wsi — urzędzeń sportowych, t. j. boiska z bieżnią i położonych po obu jego krótszych bokach pływalni i hali sportowej, oraz wielkiego gmachu, w którym będą mieściły się jadalnie dla wszystkich mieszkańców wsi.

W czwartek 18-go czerwca, mniej więcej około godziny 10-tej wieczorem według czasu wschodnio-amerykańskiego (4-ta rano według naszego zegara), odbędzie się na trójkątnej arenie Yankee Stadium w Nowym Jorku mecz przedstawicieli białego i czarnego świata.

Max Schmeling jest dziś bez kwestji najlepszym pięściarzem białej rasy. Baer i Carnera nie liczą się już na dziedziście bokserkiej, oficjalny mistrz świata Braddock jest tworem szczęśliwej koniunktury.

Nie jest również kwestionowany prymat Joe Louisa wśród uzdolnionych bokserów o czarnej skórze. Cokolwiek myśleliśmy o Leroy Haynesie, jest rzeczą niewątpliwą, że nie dorósł on do pasa bokserowi z Detroit.

Atle w meczu czwartkowym, nietyło jest ważne, kto odniesie zwycięstwo, ile — w jaki sposób zostanie ono osiągnięte.

Nasz korespondent nowojorski red. C. R. Steinam opisał przed tygodniem atmosferę, w jakiej spotkanie dochodzi do skutku i postawił horoskop: — Wygra Louis przez szybki nokaut!

Nie jesteśmy w stanie korygować z odległości 5.000 kilometrów zdania wybitnego fachowca, który na własne oczy obserwował ostatnie przygotowania obu pięściarzy.

Odrzucając brednie, uważamy jed-

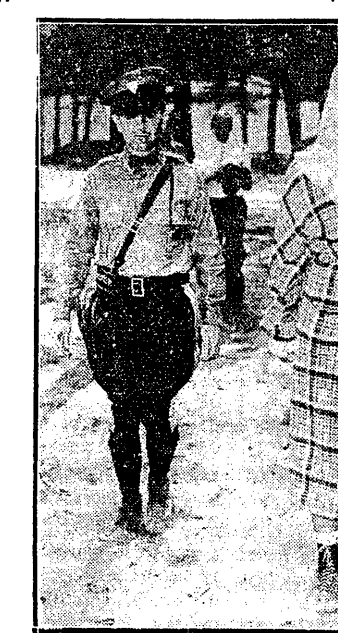
nak za stosowne zapoznać ogół z fachową opinią trenera naszych bokserów p. Billy Smitha.

Pod tym względem idealnie ułożyli sobie kompleks 6-ciu domków leżących niemal w całkowitem otoczeniu, tuż w pobliżu hali sportowej.

Studjowałem uważnie film z meczu Louis — Baer. Na nim widać wyraźnie, że Murzyn zachowywał się w kłinczu, jak szubak.

Kiedy szukamy zwycięzcy, musimy przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że Louis jest o 9 lat młodszy. Jest to handicap trudny do wyrównania, zwłaszcza, że Schmeling rozkłada się powoli, podczas gdy Murzyn pracuje odrazu na pełnych obrotach.

Za Niemcem przemawia rutyna ringowa i wielokrotnie większa inteligencja. Wreszcie znak zapytania postawił na wytrzymałość Louisa w wielorundowym spotkaniu, podczas gdy równocześnie wiemy, że Schmeling potrafi nokautować w 15-tem starciu (Ströbling).



JAK STARA BABCIA wygląda czarny bokser Joe Louis po wyjściu z kąpieli.



JEZIORO Z WIDOKIEM NA SAUNE

ność wybitnym fachowcom fińskim, ci skrzywili się tylko. Prawdziwą „saunę“ należy opalać prawdziwym fińskim drzewem — zawyrokował.

Wśród domków skrajnego wschodu leży boisko treningowe o identycznych wymiarach, co olimpijski Stadion Rzeszy.

Dezyderat P. K. Ol. tyżący się przydziału godzin na treningi idzie w tym kierunku, aby drużynie polskiej przyznać bądź godziny ranne — do 10-tej, bądź wieczorne — od 18-iej wdół, kiedy to operacja słoneczna nie jest zbyt dokuczliwa.

Każdy domek we wsi olimpijskiej posiada nazwę jakiegoś miasta niemieckiego. Domki upatrzone przez P. K. Ol. noszą w kolejności numerów podanych przez nas wyżej nazwy: Frankfurt a. O., Kolberg, Stettin, Swinemunda, Rügen i Stralrund, a więc miast północno-wschodniej Rzeszy.

Ci zawodnicy, którzy mało mają wspólnego z bieżnią i zieloną murawą trenować mogą w sąsiedniej hali sportowej, mającej urządzenia do ćwiczeń ze wszelkich gałęzi.

Jeszcze rozbrzmiewa wieś olimpijska gwarem i bieganiną dziesiątków tysięcy dziennie zwiędzających. Było ich dotąd około 300.000.

Za kilka dni zapanuje w wiosce święty pokój. 15 czerwca zamknięty zostanie nie do niej dostęp publiczności, 1 lipca zostanie wieś olimpijska otwarta, ale już tylko dla przybywających ekspedycji olimpijskich.

H. Gilner.

„Jeśli przetrzyma 4 rundę...“ Billy Smith ocenia szanse Schmelinga

W czwartek 18-go czerwca, mniej więcej około godziny 10-tej wieczorem według czasu wschodnio-amerykańskiego (4-ta rano według naszego zegara), odbędzie się na trójkątnej arenie Yankee Stadium w Nowym Jorku mecz przedstawicieli białego i czarnego świata.

Max Schmeling jest dziś bez kwestji najlepszym pięściarzem białej rasy. Baer i Carnera nie liczą się już na dziedziście bokserkiej, oficjalny mistrz świata Braddock jest tworem szczęśliwej koniunktury.

Nie jest również kwestionowany prymat Joe Louisa wśród uzdolnionych bokserów o czarnej skórze. Cokolwiek myśleliśmy o Leroy Haynesie, jest rzeczą niewątpliwą, że nie dorósł on do pasa bokserowi z Detroit.

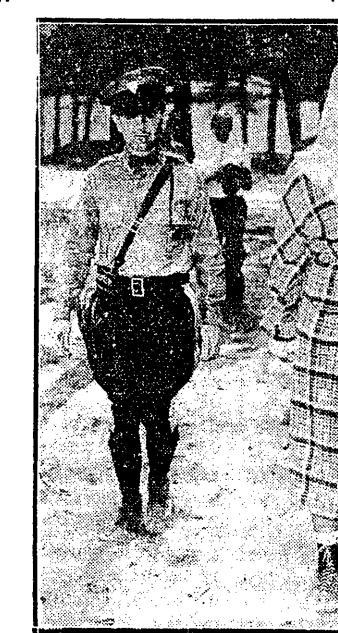
Atle w meczu czwartkowym, nietyło jest ważne, kto odniesie zwycięstwo, ile — w jaki sposób zostanie ono osiągnięte.

Nasz korespondent nowojorski red. C. R. Steinam opisał przed tygodniem atmosferę, w jakiej spotkanie dochodzi do skutku i postawił horoskop: — Wygra Louis przez szybki nokaut!

Odrzucając brednie, uważamy jed-

Studjowałem uważnie film z meczu Louis — Baer. Na nim widać wyraźnie, że Murzyn zachowywał się w kłinczu, jak szubak.

Kiedy szukamy zwycięzcy, musimy przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że Louis jest o 9 lat młodszy. Jest to handicap trudny do wyrównania, zwłaszcza, że Schmeling rozkłada się powoli, podczas gdy Murzyn pracuje odrazu na pełnych obrotach.



JAK STARA BABCIA wygląda czarny bokser Joe Louis po wyjściu z kąpieli.

Kiedy szukamy zwycięzcy, musimy przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że Louis jest o 9 lat młodszy. Jest to handicap trudny do wyrównania, zwłaszcza, że Schmeling rozkłada się powoli, podczas gdy Murzyn pracuje odrazu na pełnych obrotach.

Za Niemcem przemawia rutyna ringowa i wielokrotnie większa inteligencja. Wreszcie znak zapytania postawił na wytrzymałość Louisa w wielorundowym spotkaniu, podczas gdy równocześnie wiemy, że Schmeling potrafi nokautować w 15-tem starciu (Ströbling).



MAX SCHMELING przyjmuje w swym obozie treningowym w Napanoch wizytę mistrza świata Braddocka.

Piłkarze ręczni obcięła się na egzaminie przedolimpijskim

Szczyplarniak polski nie będzie reprezentowany na Olimpiadzie. Innego wniosku niepodobna wyciągnąć z trzech klęsk zespołów polskich i katastrofalnego stosunku bramek 38:6, który uzyskała z najsilniejszymi polskimi zespołami kombinowanymi reprezentacja Wiednia.

W pierwszym dniu Austriacy mimo gry z 3-ma rezerwowymi pokonali team warszawsko-lódzki 18:1 (8:0). Wynik ten mówi za siebie.



PIŁKARZE RECZNI AUSTRIJ wykazali nam w trzech meczach w Katowicach i Warszawie, że szczyplarniak nie dorósł jeszcze do występu olimpijskiego.

Widowisko było żałosne... Honorową bramkę dla Polaków zdobył Grabert.

W niedzielę Wiedeń pokonał nieoficjalną reprezentację Polski (KPW Poznań plus gracze Krakowa i Śląska) 10:4 (7:1). Team nasz zadowolił mógł dopiero po przerwie, nie potrafił jednak wykorzystać sytuacji podbramkowych.

W pierwszym dniu Austriacy mimo gry z 3-ma rezerwowymi pokonali team warszawsko-lódzki 18:1 (8:0). Wynik ten mówi za siebie.



PIŁKARZE RECZNI AUSTRIJ wykazali nam w trzech meczach w Katowicach i Warszawie, że szczyplarniak nie dorósł jeszcze do występu olimpijskiego.